

Radość i smutek starszej Pani.

Około 15 lat temu w jednym z petersburskich miasteczek wykonywaliśmy prace w polskiej firmie.



Około 15 lat temu w jednym z petersburskich miasteczek wykonywaliśmy prace w polskiej firmie. Były one skomplikowane, gdyż było to odtwarzanie elementów archiwalnych, których wykonania nie chciały się podjąć firmy z innych państw. Za prace wykonane przez nas dziękowali nam starsi Rosjanie, za to, że my Polacy odtwarzamy im historię, jednak ktoś inny podpisywał się pod naszymi pracami. Pewnego dnia przyszła do naszej firmy miła kobieta-Rosjanka. Powiedziała, że się dowiedziała o polskiej firmie i ma wielką prośbę, a mianowicie taką, że pewna starsza pani-Polka chciałaby odnaleźć rodzinę w Polsce. Prośba Polki była dla nas kłopotem, każdy się wymigiwał. Któregoś dnia znowu przyszła Rosjanka i zaczęła prosić, zrobiło mi się jej żal i powiedziałem: "Dobrze, spróbuję pomóc". Umówiliśmy się z miłą Rosjanką na pójście w odwiedziny do starszej Pani. Była sobota, pracowaliśmy do godziny trzynastej. Po pracy pojechałem z Rosjanką do starszej Pani. Mieszkała w bloku na spokojnym osiedlu. Zapukaliśmy, otworzyła nam miła, radosna starsza Pani. Rosjanka wykrzyknęła z uśmiechem do starszej Pani: "Przyprowadziłam Pani Polaka". Starsza Pani z uśmiechem i ze łzami w oczach kazała przejść nam do pokoju. Był zastawiony starymi meblami na których znajdowały się książki. Starsza Pani kazała nam usiąść. Zrobiła poczęstunek. Przy poczęstunku wypiliśmy po kilka kieliszków wódki po których starsza Pani stała się bardziej rozmowna: "Jestem Polką z krwi i kości, z bogatej (kułackiej) rodziny". Po starszej Pani zauważyłem, że jest osobą wykształconą co się potwierdziło. Powiedziała: "W czasach stalinowskich poznałam Rosjanina, pokochałam go i on mnie. Rodzina była przeciwna naszemu związkowi, ale miłość była większa. Był dobrym człowiekiem, choć musiał mieć inne poglądy. Nigdy nie żądał ode mnie żebym się zmieniła. Powiedział mi: "Bądź do końca taką szlachetną jaką byłaś i jesteś, a ja muszę być tym kim jestem byśmy byli szczęśliwi w tym kraju szatana". Byłam z nim w dobrych i w złych chwilach, nie patrzyłam na nic, wyszłam za niego i zamieszkałam w Rosji. Mój mąż dostał wysokie stanowisko związane z Kremlem, które bardziej komplikowało nasze życie i zablokowało kontakty z rodziną w Polsce, wysyłałam listy po których nie dostawałam odpowiedzi". Starsza Pani powiedziała: "Uwierz, od wyjazdu do Rosji do tej pory nie mam kontaktu z rodziną w Polsce. Nie mogliśmy nawet wyjechać na chwilę w odwiedziny do rodziny do mojej ojczyzny. Męża stanowisko było wysokie, ale w związku z tym był bardzo kontrolowany ze względu na moje pochodzenie, na szczęście to nie zakłóciło naszej miłości". Starsza Pani opowiadała dalej: "Urodziłam syna, miał inne poglądy, podobne do moich, zaczął zbyt bardzo interesować się pracą swojego ojca. Przeglądał jego zapiski i nie godził się z tym. Wyciągał starą dokumentację męża, uczestniczył w nieznanym mi spotkaniach, w wieku 20 kilku lat zginął tragicznie. Poczulałam, że straciłam wszystko. Wylewałam

złość na męża, przeklinałam całe swoje życie, ale on nie opuścił mnie tylko pocieszał, mówił "ci którzy giną za prawdę to prawda czy wcześniej czy później zwycięży". Mąż zaczął chorować, po jakimś czasie zmarł. Przed jego śmiercią powiedziałam: "Nie zostawiaj mnie, chcę być z Tobą". Na to mąż: "Nie zostawiam Cię, z synkiem będziemy przy Tobie". Zmarł bez bólu, spokojnie. Poczulałam się samotna, straciłam najbliższych w Rosji i najbliższych w Polsce". Starsza Pani powiedziała: "Myślałam, że już nie usłyszę polskiej mowy, a tu po tylu latach mogę porozmawiać i wyżalić się swojemu". Starsza Pani powiedziała ze wzruszeniem: "Będę Ci bardzo wdzięczna jak spróbujesz mi odnaleźć mojego brata lub kogoś z bliskich". Powiedziałem z niepewnością: "Spróbuję, ale niczego nie mogę obiecać". Starsza Pani dała mi niewielkie namiary na brata i na niektórych bliskich. Pożegnaliśmy się ze Starszą Panią i pojechałem do hotelu. Po przyjeździe do Polski na urlop zacząłem poszukiwania, bo okazało się, że rodzina zmieniła miejsce zamieszkania. Po jakimś czasie udało mi się dotrzeć do miejsca w którym mieszkał brat. Była to zabytkowa kamienica w północnej części Polski. Zadzwoiłem do drzwi. Otworzył mi starszy człowiek, zobaczyłem podobiznę do Starszej Pani, już wiedziałem, że to jej brat. Przedstawiłem się i zapytałem starszego pana czy zna taką panią, która mieszka w Rosji. Odpowiedział ze zdziwieniem, że zna. Zaprosił mnie do środka. W mieszkaniu było bardzo bogato. Mężczyzna przedstawił mi żonę i syna. Uważnie słuchali mojej opowieści o starszej Pani. Dałem numer telefonu do siostry gospodarza domu. Nie czekając na nic wziął telefon i przedzwonił. Po chwili odebrała starsza Pani, jej brat rozmawiając z nią płakał, a w jego oczach widziałem radość, natomiast u jego żony i syna zaciekawienie. Nie chciałem przeszkadzać i z radością pożegnałem się z rodziną starszej Pani. Po urlopie pojechałem na kontrakt w to samo miejsce. Znowu odwiedziła mnie miła Rosjanka i powiedziała, że starsza Pani chce żebym ją odwiedził. Pojechałem w odwiedziny. Starsza Pani otworzyła, a na jej twarzy nie było już radości, nie uśmiechała się, nie żartowała. Kazała mi usiąść, a sama robiła poczęstunek popłakując. Zapytałem się starszej Pani dlaczego płacze, zaczęła mówić zrozpaczona: "Ja nie chciałam od nich niczego, nie chciałam żeby zabierali mnie do Polski, nie chciałam im stwarzać kłopotu, mój dom jest tutaj i tutaj leżą moi najbliżsi, ja tylko chciałam przed śmiercią spotkać się, wspominać, popatrzeć na nich, tylko to, a żona brata przedzwoniła do mnie i z poważnym głosem powiedziała, że mają swoje problemy i nie mają czasu na kontakty, odpowiedziałam im: "Nie zmuszam Was byście się kontaktowali do mnie i żałuję, że chciałam Was odnaleźć". Starsza Pani dopowiedziała: "Wyjeżdżając do Rosji zostawiłam im część majątku, bo miłość do Rosjanina przewyższyła bogactwo". W czasie kontraktu odwiedzałem Starszą Panią, starałem się jej pomóc, ale niestety kontrakt się kończy i trzeba wyjechać do Polski. Starsza Pani straciła część majątku w Polsce, najbliższą rodzinę w Ojczyźnie, straciła syna, męża, mieszkanie oddała agencji, która brała mieszkania od samotnych osób za opiekę. Starsza Pani dopowiedziała: "Straciłam tak bardzo wiele, ale jest przy mnie dusza mojego męża i syna". Od starszej Pani dostałem kilka starych książek, które mi ją przypominają jako mądrą i wesołą staruszkę.

Jarosław Wiesław Bobiński

Moje wcześniejsze artykuły

<http://www.eioba.pl/a/5cjg/spacerek-nie-bez-przyczyny>

<http://www.eioba.pl/a/51r7/plynace-melodie-staruszki>

<http://www.eioba.pl/a/4qtz/prawdziwa-smierc-jurija-gagarina>

<http://www.eioba.pl/a/524k/rzezba-sw-stanislaw-a-kostki-jadwisin>

<http://www.eioba.pl/a/52hs/powiem-ci-syneczku>

<http://www.eioba.pl/a/5aya/ja-ciebie-prosze-jezu>

<http://www.eioba.pl/a/5jir/sopot>

<http://www.eioba.pl/a/5kpa/pomnik-dla-bohaterow>

Autor: Jarek12

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://www.eioba.pl)